

Pisarz, który wynalazł wehikuł czasu

2 października 2014

Od dawnych czasów ludzie marzą o wynalezieniu wehikułu czasu, aby udać się w przeszłość lub zajrzeć do przyszłości.

Od dawnych czasów ludzie marzą o wynalezieniu wehikułu czasu, aby udać się w przeszłość lub zajrzeć do przyszłości. Próby naukowców do tej pory nie przyniosły żadnych rezultatów. Jednak wbrew logice i osiągnięciom naukowym jednej osobie udało się jednak podróżować w czasie. Jest nią francuski fantasta Juliusz Verne. Co ciekawe, bez względu na wszystkie powieści, w których zostało opisanych wiele wynalazków, dokonanych już po śmierci autora, pisarz nie miał wykształcenia naukowego. Jak jednak udało się mu zajrzeć do przyszłości?

Niezwykłość powieści przyniosła pisarzowi sławę i uznanie nie tylko wśród czytelników ze swojej epoki. Obecnie, zgodnie ze statystyką UNESCO, książki Juliusza Verne'a zajmują drugie miejsce pod względem popularności na świecie i zostały już przetłumaczone na 148 języków świata. Do tej pory podczas lektury jego powieści odnosi się wrażenie, że autor podglądał nasz świat, a potem z dokładnością kronikarza notował wszystko, co zobaczył. Co prawda, pisarz nie znał terminów naukowych z XX wieku i opowiadał dostępnym dla współczesnych mu ludzi językiem.

Mimo wszystko zbieżności robią wrażenie. Porównajmy okoliczności lotów na Księżyc w latach 1969 i 1970 i wydarzenia z powieści „Z Ziemi na Księżyc” i „Wokół Księżyca”. Na przykład załogi Apollo-11 i Apollo-12 składały się z trzech osób, na pokładzie statku kosmicznego Verne'a również znajdowało się trzech astronautów. Obydwa kosmodromy, prawdziwy i zmyślony, znajdują się na Florydzie, autor

potrafił nawet wskazać ich praktycznie dokładne koordynaty – jego plac startowy Stones Hill znajduje się niedaleko obecnego kosmodromu Cape Kennedy, skąd został wystrzelony Apollo. Obydwa loty odbyły się w kwietniu. Pisarz „zgadł” także nazwę statku kosmicznego: jego „Columbiada” zgadza się z modułem dowodzenia „Columbia” i ma podobny wstążkowy kształt.

Juliuszowi Verne udało się podliczyć, że „Columbiada”, podróżując z prędkością 11 km/s, czyli około 40 tys. km/h, dotrze do Księżyca w ciągu 97 godzin, 13 minut i 20 sekund, czyli w ciągu czterech dni. Prędkość „Apollo-11” wynosiła około 39000 km/h. Statek doleciał na Księżyc po 4 dniach, 6 godzinach i 46 minutach. Przypomnę, że podróż „Columbiady” Juliusza Verne’a została opisana dokładnie na sto lat przed lotem Apollo-13 w kwietniu 1970 roku.

1. Co jeszcze przepowiedział pisarz? Lista wygląda dość imponująco: samolot („Pan świata” 1904), śmigłowiec („Robur Zdobywca” 1886), budowa Kolei Transsyberyjskiej i Transmongolskiej („Claudius Bombarnac. Notatki reportera o odkryciu dużej Kolei Transazjatyckiej. Z Rosji do Pekinu, 1892), samolot ze zmiennym wektorem ciągu („Niezwykła przygoda misji Barsacka”, powieść dopisał syn pisarza w 1919), przebycie Przejścia Północno-Wschodniego w czasie jednej żeglugi (Rozbitek z „Cynthii” 1885).

W 1994 roku prawnuk pisarza Jean Verne, tenor operowy, znalazł rękopis nieopublikowanej powieści „Paryż w XX wieku” (1863), którego istnienie przez dłuższy czas uważano za rodzinną legendę. W tej książce Juliusz Verne przedstawia łączność wideo, telewizję, opisuje metro, samochody z silnikiem spalinowym na wodór, faksy, kalkulatory oraz inne zwyczajne w XX wieku rzeczy.

Czyżby to były jedynie zbieżności? Sceptycy oczywiście w to nie wątpią. Jednak my, czytelnicy, chcemy wierzyć, że Juliusz Verne posiadał tajną zdolność podróży w przyszłości. Jak to robił, na razie pozostaje zagadką, lecz zawsze są szanse na

znalezienie klucza do niej.

Autor: Anna Fedorowa

Źródło: [Głos Rosji](#)